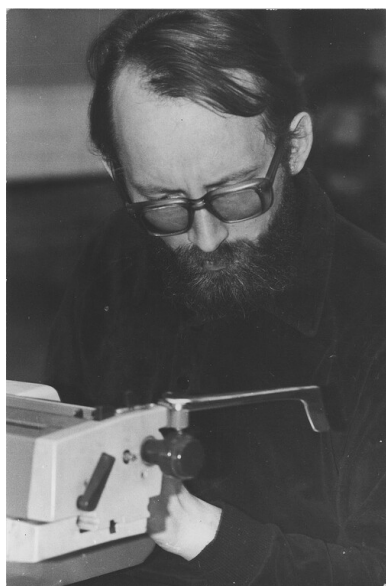


W nocy z 14 na 15 maja 1977 r. w mieszkaniu Liliany Batko przy ul. Grodzkiej w Krakowie grupa młodych ludzi, wstrząśnięta śmiercią Stanisława Pyjasa, postanowiła powołać Studencki Komitet Solidarności. Niejasne okoliczności śmierci młodego studenta, współpracownika Komitetu Obrony Robotników, czynnie zaangażowanego w organizację protestów przeciwko represjom władzy wobec robotników z Radomia i Ursusa zaktywizowały jego przyjaciół do powołania nowej organizacji. Miała ona działać jawnie.

Wkrótce po całej Polsce rozlała się fala solidarności. SKS-y zaczęły powstawać we Wrocławiu, Poznaniu, Gdańsku i Warszawie, a próby ich powołania podjęto w Lublinie i Łodzi. Chociaż pod koniec lat 70. XX wieku Kielce były niewielkim ośrodkiem akademickim, tworzonym przez dwie uczelnie o dosyć krótkiej historii (Wyższą Szkołę Pedagogiczną oraz Politechnikę Świętokrzyską), to również tutaj docierali emisariusze z innych środowisk uniwersyteckich w kraju, przede wszystkim z Krakowa.

Mieszkańcy woj. kieleckiego przyłączyli się także do zainicjowanej jesienią 1976 r. przez KOR akcji wysyłania do władz listów zbiorowych i indywidualnych z żądaniem zaniechania represji wobec protestujących w czerwcu 1976 r. i wyjaśnienia przypadków łamania przez milicję i wymiar sprawiedliwości prawa osób represjonowanych.



Aleksander Kania. Fot. ze zbiorów

IPN

Siedliska oporu

Naturalnym środowiskiem dla kształtowania grup opozycyjnych były uczelnie wyższe, poddawane z tego

powodu szczególnej kontroli. Komitet Centralny PZPR (prawdopodobnie w oparciu o materiały dostarczane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych) przewidywał wzrost aktywności opozycyjnej już od jesieni 1976 r., co potwierdziło się w przypadku dużych ośrodków akademickich. Ocena operacyjna sytuacji w Wyższej Szkole Pedagogicznej oraz Politechnice Świętokrzyskiej do października 1977 r. wskazywała, że nie było tam osób angażujących się w grupy opozycyjne bądź sympatyzujących z nimi.

Mimo iż w Kielcach nie odnotowano przypadków otwartego poparcia dla krakowskich studentów, którzy 15 maja 1977 r. powołali Studencki Komitet Solidarności, to 22 maja w kościele pw. św. Wojciecha w Kielcach odprawiona została msza żałobna w intencji Stanisława Pyjasa. Jej inicjatorami byli duszpasterze akademicki i studenci zaangażowani w Duszpasterstwo Akademickie. W nabożeństwie uczestniczyło około 600 osób, z czego połowę stanowiła młodzież w wieku 16-25 lat.

Jedną z osób wywodzących się ze środowiska akademickiego i angażujących w działalność opozycyjną był Aleksander Kania. Matematyk, pracownik naukowy Instytutu Mechaniki Stosowanej Politechniki Świętokrzyskiej, wraz z żoną Jolantą w trakcie studiów w Krakowie był związany z duszpasterstwem akademickim. Mimo przeprowadzki do Kielc w 1975 r., Kaniowie podtrzymywali zawarte w Krakowie znajomości, m.in. z Lilianą Batko, Bogusławem Sonikiem, Elżbietą Krawczyk, Robertem Kaczmarkiem, Małgorzatą Gątkiewicz. Jak sami twierdzili:

„Kontakty z krakowskim SKS-em niewątpliwie były dla nas inspiracją do poznawania nowej, prawdziwej historii. Założyliśmy w domu klub dyskusyjny. Czytaliśmy razem książki i materiały wydawane poza oficjalnym obiegiem. Często korzystaliśmy z materiałów przywożonych przez kurierów. W dniu moich imienin, 12 grudnia 1977, zamiast tradycyjnego ubawu zaproponowaliśmy naszym gościom dyskusję nad książką Adama Michnika »Kościół, lewica, dialog«. Moderatorem dyskusji był profesor historii z KUL-u, który zresztą pełnił wtedy pewne kościelne funkcje w Kielcach”.

Kielecka SB informację o tym spotkaniu uzyskała z Wydziału III KW MO w Krakowie. Według niej jego tematem miała być działalność SKS. Mimo iż ustalony przez SB przebieg spotkania nie do końca potwierdził ten fakt, Kaniowie zostali poddani kontroli operacyjnej. Przed planowanym na 18 lutego 1978 r. w Krakowie ogólnopolskim zjazdem działaczy i sympatyków SKS sprawdzono operacyjnie, czy małżeństwo planuje wziąć w nim udział, aby ewentualnie nie dopuścić do ich wyjazdu. Z inspiracji SB prorektor Politechniki Świętokrzyskiej ds. naukowo-dydaktycznych przeprowadził z Aleksandrem Kanią rozmowę, w której ostrzegł go przed zaangażowaniem do działalności antysocjalistycznej i organizowania spotkań sympatyków SKS na terenie domu asystenckiego.

„Zaczęły się zaproszenia na tzw. przyjacielskie rozmowy. Jednak wyszkoleni, poinformowani, douczeni przez SKS (szczególnie Lilkę [Batko], Bogdana [Sonika] i Elę [Krawczyk]) odmawialiśmy udziału w tych rozmowach

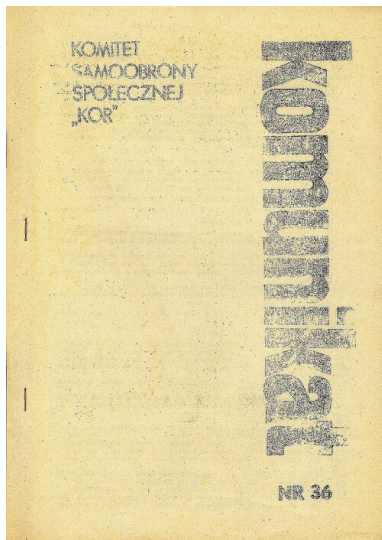
i poinformowaliśmy naszych przełożonych, że jeśli SB chce mieć z nami rozmowę, są po temu legalne środki, tj. formalne wezwanie na przesłuchanie, podanie powodów, miejsca, czasu itp.”

- wspominali po latach Kaniowie.

Na celowniku bezpieczeństwa

Ponieważ Aleksander Kania był przewodniczącym Rady Mieszkańców Domu Asystenta PŚ i próbował domagać się swoich praw oraz zmieniać już obowiązujące, to dążono do neutralizacji jego działań. W tym celu spowodowano poprzez kierownictwo uczelni wcześniejsze przeprowadzenie wyborów do rady mieszkańców. W ich wyniku Kania nie wszedł w skład nowo wybranej rady.

Aktywność Kani ograniczano także na uczelni, ponieważ bardzo często zabierał on na posiedzeniach rady Wydziału Mechanicznego PŚ głos w sposób „kontrowersyjny”. Kierownictwo wydziału podobno obawiało się jego wystąpień, gdyż nigdy nie było wiadomo, z czym oficjalnie wystąpi. Kani uniemożliwiono publiczne zaprezentowanie poglądów także na forum Rady Młodych Pracowników Nauki PŚ po tym, jak SB uzyskała egzemplarz referatu (współautorstwa matematyka), który zamierzał wygłosić. Znajdować się w nim miały pewne elementy „negatywne”, nie mające nic wspólnego z rozwojem młodej kadry naukowej i dlatego zainspirowano kierownictwo partyjno-służbowe uczelni, aby nie był on prezentowany.



Druk drugoobiegowy

Kaniowie podtrzymywali swoje kontakty z krakowskim środowiskiem opozycyjnym, mimo iż w prowadzonych rozmowach (prywatnych i oficjalnych) sugerowali, że sprawami politycznymi się nie interesują. Aleksander Kania brał udział w wykładzie Adama Michnika (rozbitym przez MO) zorganizowanym w ramach Towarzystwa Kursów Naukowych 11 lutego 1978 r. w Krakowie. Małżonkowie rozpowszechniali w kręgu znajomych wydawnictwa niezależne (m.in. „Robotnik” i „Sygnał”) i ulotki, gościli u siebie kolporterów, którzy przewozili „bibułę” na trasie Warszawa - Kraków. Kania był także przesłuchiwany w związku z podłożeniem bomby pod pomnikiem Lenina w Nowej Hucie w kwietniu 1979 r. Przy tej okazji ostrzeżono go, że SB znane są jego kontakty z sympatykami grup antysocjalistycznych z terenu Krakowa i ewentualne próby z jego strony przenoszenia tej działalności na kieleckie środowisko akademickie pociągną za sobą konsekwencje wobec jego osoby.

Samo przesłuchanie Kania wspomina następująco:

„Przesłuchiwało mnie dwóch funkcjonariuszy SB. Jeden młody oficer oraz drugi stary ubek o nazwisku Kwietniewski. Ten młodszy robił swoją robotę, ale zachowywał się przyzwoicie. Kwietniewski natomiast wrzeszczał, groził zwolnieniem z pracy, wyzywał od jadowitych gadów i obcych agentów”.

W kręgu zainteresowania SB cały czas pozostawała także Jolanta Kania, którą wzywano na przesłuchania, nawet kiedy była w zaawansowanej ciąży.

Współpraca Kaniów z krakowskim SKS trwała do czasu zaangażowania się małżeństwa w działania lokalnych

struktur „Solidarności”. Ostatni kontakt odbył się we wrześniu 1980 r., w czasie strajku w Fabryce Łóżysk Tocznych „Iskra” w Kielcach. Wtedy na wystosowaną do Bogusława Sonika prośbę Kani przybyli do strajkujących jako eksperci Janusz Korwin-Mikke oraz Lesław Maleszka. Po powstaniu NSZZ „Solidarność” Jolanta i Aleksander Kaniowie aktywnie zaangażowali się w działalność w związku. Aleksander Kania był jednym z jego założycieli na Politechnice Świętokrzyskiej, pełnił funkcję przewodniczącego. Był członkiem prezydium Zarządu Regionu Świętokrzyskiego NSZZ „Solidarność” w Kielcach, organizował na PŚ wykłady w ramach Towarzystwa Kursów Naukowych, wspierał działalność Niezależnego Zrzeszenia Studentów na uczelni. Aktywnie uczestniczył w akcjach protestacyjnych organizowanych przez związek. Internowany od 13 grudnia 1981 r. do 2 lipca 1982 r. W marcu 1982 r. podjął decyzję o emigracji. W sierpniu 1982 r. wyjechał wraz z rodziną na stałe do Kanady.

COFNIJ SIĘ